ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro 142. 10. Grudnia 1822.

Niektóre wiadomości o Hiszpanii.

(Ciąg dalszy.)

Właściwy dobry ton w używaniu publiczněy przechadzki zależy na tém, ażeby od pół do czwartéy, aż cokolwiek po czwartéy do Buen Retiro, (które dla publiczności, całkiem iest otwarte) a ztamtąd nadół do Prado schodzić i tutay znowu od pół do szóstéy, aż do samego zmroku przechadzać się. W ówczas ulice poboczne prawie całkiem są puste, a wszyscy się cisną do środka. Nie ma nawet mieysca, żeby się należycie ukłonić: szczęściem atoli że właściwe powitanie hiszpańskie, nawet dla dam, iest lekie ruszenie prawéy ręki, tak prawie, iak'y to kto zrobił będąc do połowy w płaszcz zawinięty. W tym tłoku snuią się wodonosze wołaiąc: *agua fresca! agua! quien bebe?* a co gorsza mnóstwo chłopców, co wykrzykuiąc *fuego! quien quiere fuego, Sennores cavalleros!* — zarzącemi się główniami pod nos wywiiaią, aby sobie kto tytuń zapalił.

Od miasta iest Prado po większéy części mizernemi budowlami, murami i tylnemi zabudowaniami opasany; z drugiéy strony i między Prado i Buen Retiro są niektóre dobre budowle, które na tę stronę czołem obrócone, iako to: muzeum obrazów, dwie koszary i ogród botaniczny. Cały Prado będzie miał długosci około ćwierć mili. Ulic głównych do niego prowadzących iest trzy, lub cztery, które w mieyscach, gdzie się z nim schodzą tak są szérokie, żeby ie można uważać za rynki; i gdyby im na dobrych lub przynaymniéy porządnych budynkach nie zbywało, zupełnie wyglądałyby dość okazale. Lecz mówiłem iuż więcéy o wszystkiém, niżeli o Puerta del Sol o czem właściwie zacząłem. Powiedziałem, gdzie środek Madrytu: tym sposobem byłby Prado głową, co iednak nie uchodzi, bo ón iest zaledwie czapką; dla tego trzeba mózgu i serca szukać w Puerta del Sol.

Widzisz ią na południe w całéy świetności swoiéy. Na samym rynku, lub przynaymniéy w pobliskości są główne kawiarnie, Lorencini, Fontana i inne; daley na Calle Careta, którey początek prawie się z rynkiem styka, mieszka naywieksza część księgarzy; z iednéy strony, ku Calle mayor iest facyata wielkiego domu, który właściwie zowie się Puerta del Sol, tam są bióra pocztowe i inne równie iak i czytalnie gazet; tam siedzą w długim szeregu stare kobiéty z gazetami w koszach, które przedaią, iak gdyby iabłka i gruszki

Ze strony ku Prado i Calle de Acala widać facyiatę kościoła San Felipe el Real bez gustu zielono i żółto pomalowaną, prócz tego znayduie się tu w około mnóstwo budek kapeluszniczych. Na wyższym końcu tego mieysca iest wielka studnia, w około któréy zawsze z pięcdziesiąt aguaderos (wodonoszów) na swych beczkach siedzi, tworząc nieiako zaród, całéy maszy ludu na rynku, a przy weysciu z Calle de Alcala przedstawiaią *cocheros* inną gruppę, ich bowiem staroświeckie, małe karyólki na dwie osób mułami zaprzężone, stoią w dłu-

)(

gim rzędzie po iedney stronie drogi ku Prado.

Ci Cocheros równie są w ciasnych brunatnych kurtkach, ze pstremi płatkami i w wielkich skorzanych kamaszach iak *harieros* i są strasznie krzykliwi i bezwstydni. W około rynku stoią na ścieżkach kupami po dwóch aż do pięciu, czytaiących gazety i politycy, między tymi wielu oficerów, wszyscy prawie w płaszcze odziani i stroiący misterne miny; ku biorom pocztowym widać kupców i innych, co listy czytaią, tam iest bowiem Madrycka giełda; iedném słowem w Puerta del Sol, zdaie się bydź każdy zatrudnionym; nawet kto tylko sam stoi dla tego, że nie stoi gdzieindziey, udaie, że ma co do czynienia albo czytania; przy afiszach różnego rodzaiu, któremi tam podobnież iak w Paryżu są sciany oblepione, stoią inne kupy tych co żadnego listu nie dostali, lub gazet za co kupić nie maią.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zagaienie posiedzenia publicznego Towarzystwa Królewsko - Warszawskiego Przyiaciół Nauk etc. etc.

(Dokończenie.)

Ofiary do Bibliioteki Towarzystwa uczynione w tém półroczu.

Od Członków Towarzystwa.

Sekretarz Senatu, Prezes Działu Nauk, Julian Ursyn Niemcewicz, Tom trzeci dzieła swoiego pod tytułem: Zbiór Pamiętników o dawney Polsce.

Jenerał Dywizyi Wincenty Hrabia Krasinski książkę pisaną pod tytułem: *Recueil de Prieres* z roku 1727, która była własnością Maryi Leszczyńskiéy Królowey Francuzkiéy.

Radca kommissyi Rządowéy wyznań religiynych i oświecenia publicznego, Rektor liceum Warszawskiego, arytmetykę w greckim iężyku wydaną przez Gobdelasach w Jassach r. 1818.

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego August Jacob, *De Oratione quæ inscribitur pro Marco Marcello.*

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego Juliusz Colberg, *Erasmi Roterodami de civitate morum, et ad Sapientiam introductio.*

X. Józef Dobroski w Pradze. Tom siodmy Rozpraw Towarzystwa Królewskiego Czeskiego Umieiętności.

Bibliiotekarz muzeum Narodowego w Pradze, Wacław Hanka, dzieł różnych siedm tak własnych iak i obcych.

Profesor nauk przyrodzonych w gimnaziium wołyńskiém Wilibald Besser, własne dzieło pod tytułem: *Enumeratio Plantarum Wolhyniæ, Podoliæ et. Vilnæ* 1822.

Radca komisyi rządowéy wyznań religiynych i oświe. publ. Wawrzyniec Surowiecki, list w iężyku łacińskim pisany w r. 1477 przez Jana Długosza dzieiopisa naszego do iednego Zakonnika.

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego Felix Bentkowski, rękopism w iężyku Francuzkim tłumaczony z tureckiego, obeymuiący opis zaburzenia w Konstantynopolu w roku 1730.

Ofiary od różnych osób.

Doktor medycyny Józef Wasilewski, dzieł rozmaitych 372 w różnych iężykach.

Zastępca rektora Uniwersytetu Krakowskiego Girtler, Tom VI. i VII. Roczników Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

Profesor uniwersytetu Krakowskiego Felix Słotwiński, dzieło własne pod tytułem: Prawo narodów naturalne wyszłe z druku 1822 w Krakowie.

Profesor Uniwersytetu Krakowskiego Józef Jankowski, krótki rys loiki przez niego ułożony.

Członek wielu towarzystw uczonych w Wiedniu, Hammer, dzieło pod tytułem: *Rouleau de papyrus publié par Mr. Fontanna et expliqué par Mr. de Hammer,*

Profesor uniwersytetu Warszawskiego Felix Paweł Jarocki, Tom IV. swego dzieła pod tytułem: Zoologiia.

Joanna Klementyna Tańska: dzieło swoie pod tytułem: Amelia Matką.

Podpułkownik Jakób Grzybowski, *Polonicae Historiae Corpus, Joannis Pistorii Nidani.*

X. Floryan Bobrowski w Wilnie, dzieło własne, *Lexicon latino-polonicum.*

Członek towarzystw uczonych, mechanik, Karol Henryk Klingert, dwie własne rozprawy w ięzyku niemieckim, O machinie do zanurzania się w wodzie.

Kupiec z Kalisza Ludwik Mamrath, bibliią starego testamentu w sześciu ięzykach, drukowaną w roku 1599.

Sekretarz w komisyi rządowéy Spraw wewnętrznych i policyi Rządca, trzy mappy sztychowane do historyi polskiey dawnych czasów służące.

Tychże mapp kopiią ofiarował towarzystwu Rejent metryk królestwa polskiego Walenty Skorochod Maiewski.

Ofiary do Muzeum i Gabinetu rzeczy przyrodzonych.

Jenerał dywizyi Wincenty Hr. Krasiński ofiarował niektóre szczątki starożytne do ubioru niewiast na szyię niegdyś służące, wykopane w dobrach iego Opinogóra w Obwodzie Przasnyskim.

Jenerałowa z Xiążąt Sanguszków Maryianna Mokronoska, medal śrebrny wybity na pamiątkę iéy męża Stanisława Mokronoskiego Jenerała woysk polskich.

Obywatel Andrzey Serwiński, popiersie Michała Ogińskiego Hetmana wyryte na stali w Londynie.

Profesor w Neusohl w Węgrzech, zbiór minerałów ze stu sztuk złożony.

Maior Sienicki, pieniążek znaleziony na polu wsi Sielunia w obwodzie Pułtuskim.

Mieszkaniec Sieradza Izrael Faians, pieniądze starożytne w garnuszku glinianym, znalezione przy reparacyi domu w Sieradzu.

Dyrekcyia górnicza Królestwa Polskiego, minerałów kilkadziesiąt z kopalni kraiowéy Miedziana - Góra zwanéy.

Szanowni rodacy! za wasze dla towarzystwa naszego ofiary we względzie naukowym, przyymiycie szczére od nas podziękowanie.

O włoskich kapeluszach słomianych.

Słoma na cienkie kapelusze słomiane, bierze się z pszenicy w chudéy i suchéy glebie wyrosłéy. Naylepsza iest z okolicy Pistoi. Nim ieszcze ta doyrzeie, wyciąga się z ziemi, potém obcina się z obu końców tyle, aby iéy tylko 4 a naywięcéy 5 calów w długości pozostało. Słomki te układaią się potém w pęki i w takim kształcie puszczaią ten towar na handel. Pierwsza czynność, iest brakowanie ździobeł. Do tego używaią młodych dziewcząt zręcznych i wprawnych, do wybierania z każdego pęka naylepszych, któreby równéy były szérokości i grubości. I tak iedna szuka ździobeł naygrubszych, druga wybiéra cieńsze, trzecia ieszcze cieńsze, i tak daléy aż do naycieńszych; wszakże zawsze na to uważaią, aby każdy gatunek iak się powiedziało był równéy mocy i grubości. — Dopiéro więc tak wybrakowane ździobła gotowe są do plecenia. Plecionki, z których szyią kapelusze, robią się z 6 ździobeł, tych końce ieszcze przed robotą nieco odgryzaią. Plecionki robią z nadzwyczayną prędkością i zręcznością, chociaż plecący na robotę swoię nie patrzą, i nie tylko same kobiety i dzieci, ale i mężczyzni oddaią się temu zatrudnieniu. Często spotykać można wieśniaków idących w pole, że maią przy sobie takie pęki słomy, które noszą w naczyniach podobnych do saydaku i w godzinach wspoczynku słomę takową uplataią. Lecz daleko większa okazuie się zręczność w szywaniu plecionek brzegami na wzór ślimaka, aby z tego ukształcić kapelusz. Do takiego szycia potrzeba prawie matematyczney akuratności, albowiem szyią dwoma ścigami spodem i nić kryią w zeszytych plecionkach a zręczne i wprawne szwaczki ani się patrzą na swoię robotę.

Chociaż kapelusz będzie iuż uszyty, to iest chociaż swóy kształt właściwie mieć będzie, wiele mu ieszcze brakuie, aby zupełnie był gotowy. Wszędzie stérczą ieszcze końce zdźiobeł. Takowe ścieraią

tarciem dwóch podobnych kapeluszów, a co ieszcze nierównego pozostanie, gładzą pumexem. W miarę cienkości kapeluszów, znaczą ie liczbami wskazuiącemi ilość plecionek w każdym kapeluszu, mianowicie w pewnéy szerokości (około 6 cali) zawartych. W naygrubszych kapeluszach rachuią na 6 cali 15 plecionek; w naycieńszych będzie 84. Naycieńsze płacą po 300 talarów. Z pomiędzy naysławnieyszych ze zręczności i pilności robotnic, była pewna karlica mieszkaiąca na wsi niedaleko Florencyi, która przez cały dzień ani wstawała od roboty. Kapelusz o 84 plecionkach, potrzebuie około 6 tygodni pracy. Często go po kilka razy pruć wypada, ponieważ o doskonałości roboty, dopiero po ukończeniu szycia sądzić można. Jeżeli się pokaże by naymnieysza chyba w pleceniu, nierówność w kolorze, lub cokolwiek podobnego, co się dopiero po siarkowaniu postrzedz daie, cała robota na nic, kapelusz musi bydź spruty i na nowo robiony. Lecz umieią także ze szczególną zręcznością, niedobrą plecionkę wypruwać i na iéy miéysce inną równéy grubości i równego koloru wstawiać. Ta gałęź przemysłu która oddawna była właściwą, że tak rzekę kraiową w Toskanii i szczególnie w obwodzie 2 mil na około Florencyi kwitnie, przyniesła roku 1819, 6,250000 talerów (25 milionów franków) zysku.

Z Paryża. — P. Ludwik Choris, który wydał ciekawe dzieło pod napisem: Podróż około świata, odprawiona w latach 1815, 16, 17 i 18 na okręcie Ruryk dowodzonym przez Ottona Kotzebuego, Porucznika potęgi morskiey Cesarsko-Rossyyskiey, miany tu iest wszędzie za Niemca; iest przecież Rossyianinem, lubo oyciec iego urodził się w Niemczech. Dzieło to składa się z 21 poszytów, z których każdy stosownie do ilości załączonych rycin litograficznych kosztuie od 7 do 15 franków. Profesor Cuvier tudzież Panowie Kunts i Valencienne wspierali autora swemi wiadomościami historyi naturalnéy. Częśc jeograficzna wypracowana przez Pana Egries, obeymuie w zwięzłym opisie naywiększą zaletę. Podróż ta, iak wiadomo, odprawioną została kosztem Hrabiego Romansowa. Głównym iéy celem, który się przecież nie udał, było odkrycie drogi do bieguna północnego, lub przynaymniey posunięcie się ile możności naydaley ku lodom północnym. Przytoczemy tu nieco z tego dzieła, które ieszcze nie wyszło na widok publiczny. Mieszkańcy z Unalaschka wierzą w pochodzenie swoie od suki, do którey przypłynął brytan z wyspy Kadiak, Z resztą są chrześciianami. Gromadami zostali ochrzczeni w rzeczney wodzie, i każdy z nich otrzymał krzyż i białą koszulę. Dla dostania téy koszuli, kazali się kilkukrotnie chrzcić. Od czasu iak Baronof zarządza wyspami Aleuzyyskiemi, lepiéy im się powodzi. — Tschuktschanie, pocieraią sobie brzuch przyymuiąc cudzoziemca, potém nosem swoim dotykaią się iego nosa. a kiedy napluwszy w ręce, potrą i sobie i gościowi twarz, dopełniaią wtedy naywiększéy etykiety. — Kochankowie na wyspach Sandwichskich, nie całuią się ale się wąchaią. Kobiety wysp południowych są bardzo rozwiązłe, i nieprędko nauczą się wstydliwości. Między osobami wyższego stanu, dobry sposób życia wymaga, aby mąż przyprowadził gościa do swoiey żony, który iéy się podoba. — Szlachta z Owaihi utrzymuie, iż pochodzi z innego pokolenia iak lud, i prawdziwie zadziwiaiącą iest rzeczę, że wszystkie osoby szlacheckiego rodu, są tłuste. Wielu kobietom nie podoba się ta cecha charakterystyczna stanu, i dla tege używaią środkow wychudzaiących. Harcaby używane dawniéy w wielu woyskach, nie są ieszcze wygnane z całego świata; w Vahou noszą ie nietylko mężczyzni ale i kobiety. Na dworze Owaihi, urząd oganiacza much, iest naysnakomitszym urzędem w kraiu, a polubieńcy dowodzą swoiego przywiązania do Króla, gdy się każą na iego grobie zabiiać. W kościele S. Franciszka, w nowey Kalifornii, znaydowali się podróżni na kazaniu, które miał ieden Xiądz do dzikich ludzi, a ci słuchali go z uwagą. Na wyspach Sandwichskich nabożeństwo odbywa się w ięzyku, którego nawet Xięża nie rozumicią, lubo bardzo prędko odmawiaia modlitwy i litaniie. W woynach, które mieszkańcy wysp Radakskich często z sobą prowadzą, iedna strona stara się schwytać dowòdcę drugiey: co gdy się iéy uda, naówczas ciało złapanego wodza, bywa na drobne kawałki posiekane, z których każdy, ieden połyka. Lecz zaraz potém wyprawuią młode panienki w poselstwie; nieprzyiaciele łączą się z sobą, iedzą razem, tańcuią i pokòy iest zawarty. — Osoby żyiące w wielkiéy z sobą przyiaźni zamieniaią nawzaiem nazwiska swoie. Pan Chamisso byłby się okazał niegrzeczny, gdyby w obecności swego przyiaciela, nie nazywał siebie Lagsidiak, a iego Chamtsso. Zeglarze morscy, jeografowie, naturaliści, botanicy, maią tam sposób uwiecznienia swego imienia: i tak, Panu Chamisse podobało się nazwać od swego imienia iednę wyspę, a Panu Choris półwysep. Szkoda, że naylepsze grunta rolnicze w ich posiadłościach, są lodem okryte.

Niżey podpisany ma zaszczyt wysokim Stanóm i szanownéy Publiczności ninieyszém donieść, że w następuiącą Sobotę, to iest 14. Grudnia 1822 w mieyskim Teatrze da koncert. Biletów na Loże i krzesła można codziennie dostać w Rynku w księgarni JJPP. Kuhna i Milikowskiego.

Ignacy Schuppanzigh.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.